



Rok 27.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 msk., z odnośzeniem do domu 1,62 msk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Ekspedycja ulica Posadowskiego 39.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, piątek, dnia 14 maja 1909.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 msk. z odnośzeniem do domu 1,45 msk., miesięcznie 40 f., z odnośzeniem 50 fen. — „Wielkopolanin“ wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1.

Nr. 109.

Nowy sposób umarzania długów.

Wiadomo, że obdłużenie własności ziemskiej w naszych dzielnicach jest wyższe niż na zachodzie Niemiec. Tak na przykład własność ziemska w Prusach Zachodnich obciążona jest do 52,8 taksy a w prowincji nadreńskiej tylko do 9,9 taksy. Teraz kierownik niemieckiego Bauernbanku w Gdańsku, Kette, podaje następujące sposoby umarzania długów:

Mają powstać banki umarzające w celu ułatwiania kredytów. Na razie ma się zaciągnąć pożyczkę landszaftową lub inną niewypowiedzianą hipotekę z amortyzacją przymusową, następnie ma się zaprowadzić hipotekę lub rentę splacalną prowincjonalną z rentą dodatkową dla państwa i to takim sposobem, że prowincja wydaje listy zastawne prowincjonalne a państwo listy zastawne państwowe do takiej wysokości, aby zniżyć kursową obu papierów wyrównać i koszt regulacji hipotek pokryć. Za kredyty mają odpowiadać spółki podejmujące się regulacji hipotek i bank umarzający i to tylko za spłaty roczne. Spółki będą musiały przejąć listy zastawne prowincjonalne i część listów zastawnych państwowych i mogą nimi tylko rozporządzać w celu zastawiania ich w centralnej kasie pruskiej.

Na umorzenie hipoteki upłacalnej ma się zużywać amortyzację landszaftową a na pewność hipoteki ma się właściciel zabezpieczyć na życie. Premje zaś mają być opłacane przy pomocy dodatkowej renty przymusowej. W razie potrzeby ma państwo czynić ulgi przy placeniu procentów, na co ma być utworzonym osobny fundusz.

Ponownemu obdłużeniu ma się zapobiedz przez zapisanie hipoteki kaucyjnej, oznaczenie granicy obdłużenia i wprowadzenie ograniczeń spadkowych. — Tak mniej więcej wygląda w głównych rysach projekt mający się przyczynić do oczyszczenia z długów ziemskiej własności niemieckiej.

Cała sprawa wydaje się nam tak skomplikowaną i tyle zawierającą ograniczeń i zastrzeżeń, że uszczęśliwiony taką pomocą Niemiec po kilku latach gotów się wyrzec wszystkiego i dać drapak. Jeżeli się bowiem obliczy koszt i straty, które regulujący swe stosunki właściciel koniec końców ponieść jednak będzie musiał, pożyczka wcale tania nie będzie, a on sam dostanie się pod taką kontrolę, że mu praca obrzydnie.

Jak dotąd, to rząd pruski nie miał szczęśliwej ręki przy uszczęśliwianiu swych landsmanów. Zawsza bowiem słyhać tylko skargi, a niezadowolone śród uszczęśliwianych kolonistów wielkie.

Mowa posła X. prał. Stychla

wyłoszona w pruskiej izbie poselskiej dnia 6 maja przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty.

II.

Panowie! Nie dziwcie się, że o takich sprawach mówimy tu nieco ostrzej: stosunki odnośne w polskich dzielnicach

różnią się ogromnie od stosunków w innych dzielnicach kraju. (Bardzo dobrze — na ławach polskich.)

Nauczyciela polskiego pozbawia się zupełnie swobodnego korzystania z praw obywatelskich i konstytucyjnych. (Bardzo trafnie! — na ławach polskich.)

Przełożeni zakazują nauczycielowi mówienia po polsku z dziećmi szkolnymi, z jego własnymi, z rodziną, z krewnymi, z ludnością miejscową. Nauczyciel nawet musi udawać, jakoby wcale nie rozumiał po polsku. (Bardzo trafnie! — na ławach polskich.)

Jak ma głosować przy wyborach, to wiadomo.

Ogranicza go się i krępuje w wychowaniu jego własnych dzieci. Zakazują nawet jego dzieciom pobierania stypendjum z funduszy polskich. (Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich) np. z Towarzystwa imienia Karola Marcinkowskiego. Ale nie słyszeliśmy o tem, aby synom nauczycieli polskich, którzy musieli zrezygnować z stypendji z funduszy polskich, dano je z funduszy niemieckich.

Ząda się od nauczyciela polskiego usług szpiegowskich; ma on kontrolować własnego duszpasterza i donosić o nim landratowi oraz komisarzowi obwodowemu (Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich.)

Panowie słyszeliście też bardzo często o przesiedleniach nauczycieli polskich „w interesie służby“ do dalekich dzielnic zachodnich. Wyrwano ich z kół ich krewnych, ze stosunków, w których się urodzili i wzrosli.

Pytam się panów, jakże mogą rodzice polscy, którzy swoim synom żyjąca szczęśliwej i spokojnej przyszłości, posyłać ich do seminarjum nauczycielskiego. Przynajmniej im prawa ludzkie i obywatelskie — a zobaczcie, jak licznymi aspirantami z dzielnic wschodnich napelnia się seminarja nauczycielskie. (Bardzo trafnie! — na ławach polskich.)

Ale rząd nie życzy sobie polskich nauczycieli na wschodzie, a ponieważ tamtejsi Niemcy są przeważnie protestantami, przeto jest też mało katolickich nauczycieli z dzielnic wschodnich. Liczba Niemców katolików tam nie starczy, aby uzupełnić brak nauczycieli katolickich.

Powtarzam, że rząd nie chce polskich nauczycieli. Z tych, którzy byli, wielką liczbę wysłano do innych dzielnic. Tych zaś, którzy pozostali, nie posuwa się na wyższe stanowiska w sposób sprawiedliwy. Posiwal w urzędzie nauczyciele pozostają po dwudziestu-dwudziestopięciu, trzydziestu — letniej służbie na swoich lichych stanowiskach i mają za przełożonych młodych, niemiecko-protestanckich nauczycieli, którzy po pięciu- albo dziesięcioletnim urzędowaniu awansowali na głównych nauczycieli. (Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich.)

Jakaż przy tem zachodzi ironja w administracji! Takiego uposzczenia doznają nawet tacy polscy nauczyciele, —

którzy się ożenili z Niemkami, swoje dzieci wychowali po niemiecku, przy wyborach na Niemców głosują. Upośledza ich się jedynie dla tego, że pochodzą z polskiej rodziny. Mogłbym panom wymienić nazwiska. Mam pod tym względem obfity materiał, ale nie chcę przedłużać mojej mowy.

„Posener Neueste Nachrichten“ donoszą o przypadku, który panom przedstawię, jako bardzo znamienity. Na wsi, trzy mile odległej od najbliższej stacji kolejowej, wegetuje nieszczęśliwy nauczyciel już dziesięć lat. Jego świadectwa są najlepsze, ale ma błędy od urodzenia: polskie brzmienie nazwiska i znajomość polskiego języka. (Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich.)

Uczuwał on dobrze, jak bardzo mu przeszkadzają w karierze te dwa błędy, dla tego chciał je naprawić przez to, że się ożenił z Niemką, że swoje dzieci wychowywał w przywiązaniu do wszystkiego, co niemieckie, że przy wyborach głosował na Niemców. Ale gdy prosił o przesiedlenie na lepsze miejsce, otrzymał, pomimo, że go radcy szkolni chwaili za wzorowe prowadzenie szkoły, od powiatowego inspektora szkolnego taką odpowiedź:

Według reskryptu królewskiego pruskiego ministerstwa oświaty nie wolno na lepsze albo pierwsze miejsca nauczycielskie powoływać nauczycieli, — którzy władają językiem polskim. (Słuchajcie, słuchajcie! — na ławach polskich.) A pan nie możesz zaprzeczyć, że rozumiesz po polsku.

Taka była odpowiedź powiatowego inspektora szkolnego.

Sądzę, że nie zdarza się to w żadnym innym państwie, które się nazywa państwem kulturalnym, iżby większe wiadomości, władanie kilku językami, było przeszkodą w karierze, a zwłaszcza w karierze pedagogicznej. To może się zdarzać tylko w państwie pruskiem. — (Bardzo słusznie! — na ławach polskich.)

Znajomość polskiego języka podobno jest niebezpieczną nawet w prowincji brandenburskiej. Rejencja frankfurcka ogłasza bowiem w Katholische Schulzeitung für Norddeutschland, że dla obwodu Senftenberg poszukuje nauczycieli, ale tylko takich, którzy ani nie mówią, ani nie rozumieją po polsku. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Trudno to uwierzyć, a jednak nie można przypuszczać, że to wiadomość zmyślona. Często można to stwierdzić, że nieznanie polskiego języka jest powodem promocji. Pewną nauczycielkę z Warmji ustanowiono przy szkole katolickiej, którą zwiadały wyłącznie polskie dzieci. Ona nie rozumiała ani słowa po polsku. Jako sumienna nauczycielka miała wątpliwość, czy będzie mogła się stać pożyteczną; dla tego posłała do decernenta rejencyjnego i przedstawiła mu swoje wątpliwości. On zaś odpowiedział: „To, że pani nie rozumiesz ani słowa po polsku, jest właśnie zaletą i dla tego panią tam posłałimy.“ (Słuchajcie! słuchajcie!)

Rząd więc nie chce polskich nauczycieli dla szkół na wschodzie, które zwiedzają dzieci polskie. Rząd doprowadza do tego, że na wschodzie nauczyciel z dziećmi nie może się porozumieć, ponieważ mówi tylko po niemiecku, a dzieci tylko po polsku. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Ażebym nauczyciele katolicki na wschodzie zupełnie nie wymarli, wprowadza rząd nauczycieli katolickich z dzielnic zachodnich na wschód, obiecując im wysoki dochód, tanie utrzymanie, stanowisko osobliwego zaufania u rejencji. Te obietnice doprowadziły bardzo wielu tych nauczycieli z zachodu do gorzkiego rozczarowania. Jeden z nich opowiada o tym w „Niederrheinische Ztg.“: Nie rozumiał on, przybywszy z zachodu, ani słowa po polsku. Powierzono mu na wschodzie 60 dzieci polskich. On nie rozumiał dzieci; ani dzieci jego. Przez cztery dni męczył się z dziećmi, aby je nauczyć krótkiego zdania: „Kwiat kwitnie.“ — Po czterech dniach przybywa inspektor powiatowy, chwali nauczyciela i mówi, że on się stanie pożytecznym w Księstwie Poznańskim. — (Wesołość! — na ławach polskich.)

W następnym tygodniu nauczyciel wskutek wielkiego nękania przy nauce w takich warunkach zachorował ciężko na zapalenie gardła i musiał wziąć trzymiesięczny urlop. Dalej opowiada o wielkim rozczarowaniu pod względem finansowym i kończy zdaniem: „Nieszczęśliwy jest los nauczycieli przesiedlonych na wschód.“ (Słuchajcie! słuchajcie!)

Rząd nietylko nie życzy sobie nauczycieli mówiących po polsku, lecz i katolickich nauczycieli nie chce ustawić w dostatecznej liczbie.

Nie chce zakładać szkół katolickich w celu ulżenia tamtejszym szkołom przepełnionym. Ze wszystkich szkół symulanych w państwie są przeszedł dwie trzecie w dzielnicach polskich. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Oprócz tego mamy tam najwięcej przepełnionych szkół protestanckich, w których pobiera naukę mniej niż 20 dzieci; w Księstwie Poznańskim jest takich szkół 88. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Reprezentant rządu powiedział w zeszłym tygodniu w odpowiedzi na mowę X. dr. Jażdżewskiego, że rząd nie zaniedbuje wschodu, lecz dla niego wydaje wiele pieniędzy. Ze statystyki poznajemy, w jakim kierunku to się dzieje. Mam tu urzędową statystykę z 20 lipca 1906 roku i wymienię panom kilka szkół, które są tak przepełnione, jak to nie zachodzi w innych dzielnicach. W poznańskim obwodzie rejencyjnym jest kat. szkoła w Słomowie, w pow. wrzesińskim, gdzie jeden nauczyciel uczy 203; (Słuchajcie! słuchajcie! — na ławach polskich) katolicka szkoła w Żabikowie, w powiecie zachodnio-poznańskim, gdzie 227 dzieci powierzono jednemu nauczycielowi; katolicka szkoła w Niewierzu w powiecie szamotulskim, z 233 dziećmi; katolicka szkoła w Kątach-Maciejowie w

powiecie kościańskim z 212 dziećmi. Jest jeszcze cały szereg takich szkół.

Wymienię panom kilka szkół, mających charakter protestancki, a zwiększających przeważnie przez dzieci katolickie, które uczą nauczycieli protestanckich. Szkoła protestancka we Friedrichsburgu w powiecie śremskim liczy 190 dzieci, z których 187 jest katolickich. (Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p.)

Szkoła protestancka w Lindenhain w powiecie śremskim liczy 127 dzieci z których 76 jest katolickich. Szkoła protestancka w Wierzoncu w powiecie wschodnio-poznańskim liczy 168 dzieci, z których 144 są katolickie. Szkoła w Złotnikach w powiecie zachodnio-poznańskim liczy 129 dzieci, z których 117 jest katolickich. Szkoła w Tarnowie w powiecie obornickim liczy 128 dzieci z których 69 jest katolickich. Szkoła protestancka w Uchorowie w powiecie obornickim liczy 135 dzieci, z których 82 są katolickie.

W całym poznańskim obwodzie regencyjnym jest szkół przepełnionych, to jest takich, w których jeden nauczyciel uczy przeszło 120 dzieci, protestanckich 9 a katolickich 194. W tych 9 szkołach protestanckich większość stanowią dzieci katolickie. Natomiast niema szkoły katolickiej z przeważającą liczbą dzieci protestanckich. Jedyna szkoła katolicka, którą zwiedza wiele dzieci protestanckich jest w Księżewie Poznańskim w Będziszynie w powiecie ostrowskim, gdzie pomiędzy 139 dzieci jest 40 protestanckich. W innych szkołach katolickich, jeżeli w ogóle są dzieci protestanckie, to jest ich tylko niewiele, najczęściej 1 do 10. — (Słuchajcie! słuchajcie! — na ławach polskich.)

W przepełnione szkoły poznańskiego obwodu regencyjnego wtłoczono ogółem 29 600 dzieci, między nimi 878 protestanckich.

W bydgoskim obwodzie regencyjnym długi szereg przepełnionych szkół protestanckich ma również większość dzieci katolickich. W protestanckich szkołach: w Goldmark w powiecie bydgoskim 163, między nimi 101 katolickich; w Stronnau w powiecie bydgoskim 148, między nimi 106 katolickich; w Hausdorf w powiecie szubińskim 140, między nimi 106 katolickich; w Trłagu w powiecie mogileńskim 135, między nimi 125 katol. a tylko 10 protest.; w Twierdzyne w pow. mogileńskim 126, między nimi katolickich 91.

W całym bydgoskim obwodzie regencyjnym liczy urzędowa statystyka przepełnionych szkół katolickich 53, protestanckich 9. Wśród 8939 dzieci jest protestanckich tylko 722. Naturalnie! Równouprawnienie!

Wspomniałem już o szkołach miniaturowych. Pewna gazeta liberalna nazywa te na wschodzie istniejące szkoły miniaturowe zbytkiem w dziedzinie szkolnej i pisze:

Po przestrzeganiu uznanej zasady: „Nasamprzód co konieczne, a potem co przyjemne,“ można by te szkoły miniaturowe łatwo usunąć przez ich połączenie z istniejącymi obok nich organizacjami szkolnymi, gdyby nie zawyżali swego bytu względem wyznaniowym, i to protestancko - wyznaniowym. Choćby jeden nauczyciel uczył dwieście katolickich dzieci, rząd nie zakłada no-

wej szkoły katolickiej, ale dla protestanckich dzieci, chociaż ich nie ma ani 20, zakłada szkoły zbytkowne, które znowu z powodu braku dzieci protestanckich zwiedzają dzieci katolickie. (Słuchajcie, słuchajcie! — na ław. polskich).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Rząd nosił się z myślą zabierania spadków po osobach, które nie miałyby spadkobierców bezpośrednich i schodziły ze świata bez testamentu. Z kół urzędowych zapewniano, że rząd od tych zamiarów odstąpił.

— Przeciwno podatkowi spadkowemu przesłał westfalski związek chłopski na ręce rządu petycję, podpisaną przez 40 000 włościan.

— Berlin, 12 maja. (Z parlamentu.) Obradowano nad podatkiem obrotowym od młynów.

— Berlin, 12 maja. (Z sejmu.) Przyjęto po krótkiej dyskusji ustawę, dotyczącą pensji nauczycieli. — Minister Rheinbaben oświadcza się przeciwko podwyższeniu myta robotnikom rządowym.

Rosja. Petersburg. „Now. Wr.“ w artykule wstępnym polemizuje z prasą czeską, a szczególnie z gazetą „Narodni listy“, które w artykule „Po roce“ („Po roku“), zsumowały rozwój akcji słowiańskiej. „Now. Wr.“ zarzuca prasie czeskiej, że stanęła po stronie Polaków i twierdzi, że oddzielenie Ziemi Chełmskiej nie można utożsamiać z kwestią Bośni i Hercegowiny. Oddzielenie Chełmszczyzny dokonywane jest w interesach Polski (!) która otrzyma samorząd. Rząd chce tylko odgrodzić swoich Rosjan, aby uchronić ich od polonizacji. Projekt zmiany wyborów do Rady państwa jest także sprawiedliwy (!) Nawet prawa z dnia 16-go czerwca nie można porównywać z liczebną niesprawiedliwością (!) reprezentacji „Rosjan“ galicyjskich w parlamencie wiedeńskim. „Now. Wr.“ zaznacza, iż dr. Kramarz współdziałał z bar. Aehrenthalem w kwestii bośniackiej. R. Dmowski milczał wtedy w Dumie, choć jednym słowem (!) mógł zachwiać wszystkie rachuby austriackie. Polacy zdolni są poprowadzić Habsburgów, a nawet Hohenzollernów do Kijowa, jak poprowadzili Węgry do Moskwy. Rosjanie nie mogą pogodzić się z polityką polsko-jezuicką (!), nie mogą oni tolerować eksperymentów jezuickich, nie tylko w ziemi Chełmskiej, lecz i w Rusi podkarpackiej (ho, ho!) Rosjanie będą sami (!) prowadzić akcję słowiańską.

Francja. Paryż, 12 maja. Strajk urzędników pocztowych jest tylko częściowym. Do służby nie przybyła tylko jedna piąta urzędników pocztowych. — Przerwy w załatwianiu spraw przesyłkowych nie ma.

Turecja. „Berl. Tageblatt“ donosi z Salonik, że w Skoplje wybuchło powstanie Albańczyków, które tak wielkie przybrało rozmiary, że okazała się potrzeba użycia artylerji.

— Salonika. Działalność Albańczyków we Walonie do tego stopnia się zaostrzyła, że konieczną jest wysyłka dalszych wojsk. Również sytuacja w Albanji górnej z powodu stanowiska ludności jest krytyczniejszą i wymaga wojskowych zarządzeń. Komitet młodoturecki

wzywa Albańczyków, by wysłali wpływowych delegatów, z którymi by można sporne kwestje po bratersku omówić i załagodzić.

— O tajemniczych rządach komitetu młodotureckiego, który gdzieś jest, gdzieś radzi i wszystkim kieruje, ale którego członków nie zna, tak pisze jeden z korespondentów: „Kto rządzi właściwie Turcją, kto dokonywa przewrotów od roku blisko? — nikt nie wie. Komitet „Zjednoczenia i postępu“ jest dotychczas tajnym, ukrytym, nikt nie wie kto stoi na jego czele. Gdy w roku zeszłym ktoś wspominał Enwer bejowi o jego ogromnych zasługach, odpowiedział: „Ja i Nłazi bej jesteśmy tylko narzędziami. Są inne, tejsze głowy, które sprawą kierują.“ Tak jest i dzisiaj. W Turcji był, jest i będzie zamęt. Parlament jest również igraszką jakiejś organizacji ukrytej, jak i armja. Dość podkreślić fakt, iż wywiezienie Abdul Hamida zostało postanowione i wykonane przez armję, a parlament dowiedział się o tem dopiero po dokonaniu czynu, przez urzędowe zawiadomienie komendanta armji czynnej, Mahmeda Szewketa, który wyraźnie pisze: „Armja uznała za korzystne przeniesienie jego siedzibę do Salonik“. Gdy to pismo odczytano w parlamencie, powstał hałas, wielu oponowało — zamknięto dyskusję wobec czynu dokonanego! Trudno się dowiedzieć, co parlament czyni, gdyż dotychczas nie ma odważi stanąć jawnie przed narodem i przemówić otwarcie. Wszyscy błądzą po ciemku

Włochy. Cesarz niemiecki ma się spotkać z królem włoskim w Bryndisi na ziemi włoskiej. Przy spotkaniu tem będą obecni włoski minister spraw zewnętrznych Tittoni i nowy ambasador niemiecki we Włoszech Jagow. Do spotkania obu monarchów przywiązują w świecie politycznym większą wagę, ponieważ cesarz niemiecki tuż po tem spotkaniu udaje się do Wiednia. Przypuszczają, że cesarz niemiecki postara się o złagodzenie różnic pomiędzy Włochami a Austrią i tem samem wzmocni chwiejące się trójpřzymierze. — Choćby to się udało, włoska opinia publiczna zawsze więcej się skłaniać będzie ku Francji i Anglii niż ku Austrii i Niemcom. Oba mocarstwa nie są lubiane we Włoszech.

Subhasty w maju.

Dnia 18 na sądzie w Wyrzysku o godzinie 10 obsada zap. Wissek (Wysocka) nr. 188, Juliusza i Wilhelminy z domu Reetz, Dewitz, w obszarze 28,36 ar.

Dnia 18 na sądzie w Mogilnie o godzinie 9 posiadłość zapisana Mogilno nr. 167, Edwarda i Salomei z domu Lehmann, Radtke, w obszarze 4,80 ar., oszacowane do podatku budowlanego na 844 marek dochodu.

Dnia 18 na sądzie w Odolanowie o godzinie 9 posiadłość zapisana Odolanów nr. 239, Ludwika Wojciechowskiego w ob. 1,83 ar.

Dnia 18 na sądzie w Pile o godzinie 10 posiadłość zapisana Pila nr. 2223, Szczepana Wassermanna, w obszarze 52,50 ar., oszacowana do podatku budowlanego na 4410 m. dochodu.

Dnia 18 na sądzie w Inowrocławiu o godzinie 10 gościnicę zapisany Janówiec nr. 4, Hermann i Augusty z domu

Kolbe, Weidemeyrów, w obszarze 32,10 arów, wartość rocznego dochodu 471 m.

Dnia 19 na sądzie w Pleszewie o godzinie 10 obsada zapisana Pleszew nr. 787, Stanisława i Marjanny z domu Kaźmierczak, Pawłowskich, w ob. 47,50 ar.

Dnia 19 na sądzie w Kcynie o godzinie 10 obsada zapisana Ludwikowo nr. 13 i pastwisko i łąka zapisane Las-kownica nr. 65, Aleksandra i Bronisławy, z domu Woźnickiej, Ciszewskich, w ob. 2,54,80 i 1,23,03 ha.

Dnia 19 na sądzie w Pniewach o godzinie 10 obsada zap. Pniewy nr. 282, Stanisława Janiszewskiego, w obszarze 1,68,60 ar.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 13-go maja 1909.

Uczmy dzieci czytać

i pisać po polsku!

* **Robotnik** złożony ciężką chorobą już od sierpnia przeszłego roku zupełnie niezdolny do pracy, znajduje się z rodziną w wielkiej biedzie. Żona jego również jest cierpiącą i nie zapracować nie może. Ów biedak znajdujący się w rozpaczliwym położeniu, odzywa się na tej drodze do miłosierdzia publicznego.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z d. 12 maja 1909 roku) Zapowiedzie: Właściciel cukierni Stanisław Loga z Teodora Piotrowską. Asystent kasy leśniczkiej Fryc Lüttchswager z Martą Kamińską. Mechanik telegr. Franciszek Laue z Emą Pech. Handlarz flaków Kazimierz Pukacki z Stanisławą Matuszewską. Piekarz Antoni Łodyga z Gertrudą Stachecką. Robotnik Leon Paczkowski z Barbarą Schneider. — Śluby: Pielegniarz chorych Michał Pers z Józefą Matuszak. Właściciel młyna Leopold Brunk z Elżą Tietze. — Urodziny. Syna: Robotnik Andrzej Smolarek. Mistrz piekarski Telesfor Goździk. Niezam. J. G. — Córki: Nauczyciel miejski Albert Behring. Konduktor tramwajowy Wojciech Łabędzki. Podróżujący Jan Przybysz. Koszykarz Franciszek Ellmann. Niezam. P. — Umarli: Pobierająca rentę Katarzyna Jabłońska 65 lat. Malarz Wojciech Sowacki 43 lata. Karól Wehmann 11 miesięcy i 8 dni. Fryderyk Wehmann 11 miesięcy i 8 dni. Joanna Wyganowska 3 miesiące. Restaurator Steinke 36 lat. Marta Mietzner 1 miesiąc i 14 dni.

* **Poznań.** Za nieposłuszeństwo i obrażenie czci, popełnione przeciw swemu przełożonemu kapitanowi Friedrich, skazał tutejszy sąd wojskowy porucznika Kaerbacha na 10 dni aresztu pokojowego. (Areszt ten jest tego rodzaju, że aresztant musi się sprowadzić do koszar, z których mu się przez oznaczony przeciąg czasu nie wolno oddalać).

* **Poznań.** Tutejsza giełda strzelecka nosi się z zamiarem pobudowania nowej strzelnicy w Solaczu. Starą strzelnicę zaś by sprzedała. Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, przedmieście św. Rocha znacznieby straciło.

* **Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.** Dziś dnia 13-go maja r. b. beneficj Anny Floriani „Traviata“ (Violetta) G. Verdiego. Akt I wielka scena. — „Cavaleria Rusticana“ opera w 1 akcie G. Ver-ga i P. Mascagniego. „Wieczór Humoru“, „Wesele w Ojcowie“, balet w 1 akcie układowie St. Faliszewskiego. — W piątek, dnia 14 maja ostatnie przedstawienie operetkowe po raz 5 „Zemsta Nietoperza“, operetka w 3 aktach J. Straussa. Ceny operowe. Abonament ważny. — W sobotę, dnia 15 maja

Z tajemnic serca.

12) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pulkownik syna swego sierotę, oddaje w opiekę pani. Umierał z tem przekonaniem, że pani zastąpi matkę jego dziecieniu, że udasz się do Francji, dla wypełnienia nowych swoich obowiązków.

— Nie zawiedzie się w swem zaufaniu. Jego syn będzie moim. Odziedziczyć po mnie majątek, postaram się uczynić go zadowolonym człowiekiem, godnym imienia ojca, nauczę go nosić nazwisko jak na honorowego przystało męża.

— Ponieważ także jest pani postanowienie, moja zatem misja skończona. W razie przeciwnym, gdybyś pani nie mogła wrócić do Francji, miałem polecenie zażądać od pani zwrotu tytułu stanowiącego majątek syna pana de Maldrée i powierzenia go notariuszowi pulkownika, panu Rubental, mieszkającemu w Hawrze.

Objaśnienie to przekonało panią Zofję, że Malory był dawnym przyjacielem pana de Maldrée i że może mu zaufać;

wierzyła już bowiem po części człowiekowi, przynoszącemu jej wiadomość o śmierci zgasłego zbyt wcześnie małżonka.

— Wypełnię sama z całą ścisłością wszystko, co mi polecił przez pana s. p. pan de Maldrée. Majątek jego syna składa się z sumy 200,000 franków, a obli-g na okaziciela, został mi powierzony jako święty, nietykalny depozyt. Mam podobną kwotę w banku francuskim i pragnę ją również przekazać nieszczęśliwemu sierocie, aby po mojej śmierci posiadał dostateczny fundusz, do utrzymania godnie swego imienia.

Gdyby pani Zofja, rozpowiadając o wszystkim z taką ufnością, była choć na chwilę rzuciła okiem na siedzącą przed nią człowieka, przeraziłaby się wrażeniem, jakie malowało się na jego twarzy; nagle bowiem usłyszawszy o tak znakomitej fortunie, postanowił ją przywłaszczyć.

Krew mu uderzyła do głowy, oczy przybrały straszne rozmiary, uczuł silnie bijące serce.

Ale Zofia oddana wspomnieniom przeszłości, przygnębiona boleścią, wcale nie zwracała uwagi na Malorego...

— Czy pan de Maldrée nie zrobił żadnego testamentu — rzekł, starając się zapanować nad niezwykle wzruszeniem.

— Nie jest to w istotnem znaczeniu testament. Przed odjazdem z Francji, napisał on list do swego notariusza, w którym dał mu poznać swoje zamiary, na przypadek niespodzianej śmierci. Zawiadomił go później, że upoważnił mnie do oddania mu owego drogiego depozytu i że miałam oświadczyć mu go w Hawrze, sumę tę posiadam do obecnej chwili i nie uronię z niej ani jednego grosza, a postaram się sama odwieźć ją do Francji i doręczyć panu Rubentalowi w Hawrze lub przesłać moje w tym względzie rozporządzenie, bo wątpię, czy zdołam przeżyć niespodziany cios.

Łkanie towarzyszyło tym wyrazom; pani Zofja dotąd bohaterko znośząca swoją boleść, przerachowała się z siłami i padła bezprzytomna na kanapę.

Malory podbiegł do niej wystraszony, niewiedząc, jakim sposobem przywrócić ją do przytomności.

Nagle ujrawszy taśmę od dzwonka pociągnął silnie...

W kilka chwil już służy znaleźć się obok swej pani.

Przeniesiono ją do łóżka, córka Aleksandra używała wszelkich środków powrócenia jej do życia.

Tymczasem Malory stojąc na środku pokoju, badał starannie miejscowość. Szalony, piekielny zamiar snuł on w swoim umyśle, śledził on wszystko skrupulatnie i rozkład mieszkania i szczególnie umeblowania, drzwi i zawiasy z prawdziwie zbrodniczą ścisłością.

Pod wpływem myśli, wirującej w jego głowie, zbliżył się do kominka i spostrzegł, że zamyka się hermetycznie, nie przepuszczając wcale powietrza zewnątrz.

Zwrócił również i na to uwagę, że tak okna, jak drzwi ozdobione są grubymi szybami.

Pani Zofia spędziła tu całą zimę, starała się więc zabezpieczyć od zimna i mrozów bardzo silnych w Krymie.

Kiedy Malory ukończył przegląd, postąpił do łóżka, zadając pytania młodej dziewczynie pielegnującej biedną chorą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bilanz für das Jahr 1908

ACTIVA		PASSIVA	
43,40	Geschäftsanteile	9 710,62	
236 120,—	Prozesskosten		
	Wechseldarlehne		
	Spareinlagen	225 488,99	
	Reservfonds	1 013,34	
	Spezialreserve	829,72	
560,—	Banken	5 451,80	
2 000,—	Mobilien		
5 330,58	Actien		
	Bahrbestand		
	Zur Disposition der Generalvers.	1 559,46	
244 053,93		244 053,93	
	Zahl der Mitglieder am 1. 1. 1908	149	
	Im Jahre 1908 sind beigetreten	30	
		zusammen 179	
	Im Jahre 1908 sind ausgeschieden	5	
	Auf das Jahr 1909 gehen über	174	

Schokken, den 7. Mai 1909.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
Dr. Foerster. T. Zoch. A. Stan.

Bilanz pro 1908

ACTIVA		PASSIVA	
5,30	Geschäftsanteile	34 448,70	
407 277,00	Prozess- u. Administrat.-kost. d. G.		
	Wechsel		
	Spareinlagen	427 637,64	
	Reservfonds	6 900,00	
	Spezialreserve	8 561,09	
45 357,95	Banken		
	Zur Disposition der Generalvers.	4 065,17	
12 000,00	Actien		
16 972,95	Barbestand		
481 613,20		481 613,20	

Zahl der Mitglieder:

Vom Jahre 1907 auf das Jahr 1908 sind übergegangen	485
Im Jahre 1908 sind beigetreten	71
	zusammen 556
Im Jahre 1908 sind ausgeschieden	9
Auf das Jahr 1909 gehen über	547

Sulmirschütz, den 6. Mai 1909.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
W. Brysiewicz W. Sędlak Teodor Gibasiewicz.

Suche szerokie deski

$\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$ i $\frac{4}{4}$ wierzchołkowe deski
 $\frac{3}{4}$ i $\frac{4}{4}$ bez sęku olszowe deski
sprzedaje tanio

Moritz Grünschild, skład drzewa
narożnik ul. Jadwigi i Zwirzyńskiej.

Narożny skład

z centralnem ogrzewaniem, nadający się na cygarownię zaraz do
wydzierżawienia. Blizsze wiadomości
w „DROGERJI UNIVERSUM“ Poznań, ul. Rycerska 38

Baczność! Popierajmy swój wyrób!

Chleb z Karlsbadzkiej Piekarni który nie ustę-
puje obcym wyrobom jest nieomal w każdym
wiktualnym składzie do nabycia.

Wacław Schwarz, Poznań.

2 powodu przebudow. kamienicy

Zaraz do sprzedania

Dwoje schodów biegowych przez trzy piętra
4 okna wystawowe ze żaluzjami
bramy i drzwi zewnętrzne
część drzwi wewnętrznych i szklanych
okna i okienka
20 piecy kachlowych.

Blizsze szczegóły

w „Drogerji Universum“
Poznań — ul. Rycerska 38.

Młode piwo

Sprzedaż tegoż rozpoczęła się w
budzie przy wchodzie do browaru.
litr 5 fenigów 2333

Nowy browar Poznański
ulica Głogowska 54.

5 lub 6 pokoji

z wszelkimi przynależnościami,
centralnem ogrzewaniem, waku-
um ciepłą wodą przez cały rok i lif-
tem w domu narożnym ul. Rycer-
skiej i Św. Marcina nadający się
dla lekarza, adwokata lub agentury
do wydzierżaw od 1 października br.

B. Śniegocki, Poznań
ulica Rycerska 38.

Restauracja

z całkow. urządzeniem w dobrym
biegu, jest z powodu innego przed-
sięwzięcia tamto do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja
Wielkopolska pod nr. 2458.

Skład

z centralnem ogrzewaniem, blisko
szkoły nadający się na skład cu-
kierków lub papieru i galanterji,
do wydzierżawienia. Blizsze szczeg.

w „drogerji Unive sum“
Poznań, ulica Rycerska 38.



Chem. fabr. A. Ge. Düsselndorf.

Gościniec

bardzo dobrze prosp. w wsi 1500
miesz. z pow. choroby zaraz do
sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje
A. George — Czempin.

Sprzedaż młodego piwa

z Nowego Poznańskiego browaru
piwa bawarsk. w Poznaniu J. Neu.
Niniejszem d. noszę, iż przejąłem
na Wilde sprzedaż młodego piwa
Nowego Poznańskiego browaru pi-
wa bawarskiego. Sprzedaż od-
bywa się codziennie począwszy
od czwartku dnia 13 bm. Cena
za litr 5 fenigów. O laskawe
poparcie uprasza 2489
Wilhelm Seidel ul. Caprivi
Restauracja „Kyfhäuser“

Skład

w narożnym domu Św. Marcina
i ul. Rycerskiej z centralnem ogrze-
waniem nadający się na skład ga-
lanterji męskiej, lub towarów krót-
kich (bez konkurencji) do wydzier-
żawienia od 1-go lipca lub 1-go
października br. Blizsze szczegóły
w „drogerji Universum“
Poznań, ulica Rycerska 38.

Kram kolonialny
w mieście powiat. na ożyw. ulicy
jest zaraz do sprzedania. Do ob-
jęcia tego inter. potr. ca 1500 M.
Kram kolon. z domem na wsi
jest zaraz do sprzed., budynki
mas. mur. cena 4000 M. wpl. 1500 M.
Gościniec na wsi jest z pow.
choroby natychm. do sprzed. lub
na dom i int. w mieście do zam.
Zgl. M. Płóczak, Ostrowo
ulica Kolejowa 26.

13 pokoi

także i pojedynczo w domu na-
rożnym ul. Rycerskiej i Św. Mar-
cina nadający się na biuro, agen-
tury albo składy z centralnem
ogrzewaniem, liftem, waku-
um ciepłą wodą, do wydzierżawienia
na wysokim parterze od 1-go paź-
dziernika 1909.

DROGERJA UNIVERSUM

Poznań, ulica Rycerska 38.
Korzystna sposobność!
Piekarnia nowoczesnie urządzo-
na z piecem patent., jest pod korzyst.
warunk. do sprzed. zaraz lub od
1 lipca rb. Zgłosz. piśm. przyjm.
eksp. Wielkop. pod nr. 2441.

Kamienica w rynku przy kośc.
katol. z 2 handl. o wyst. okn. do
każd. int. stós. doch. rocz. 1650
M. wpl. 6-10 000 M. na sprzed. lub
zam. na gościn. Kamien. nowa z
doch. rocz. ok. 2950 M. na sprzed.
lub zam. na gosp. Wyszynk z urz.
dzierż. tania ok. 500 M. rocz. dla
stós. fam. do nab. Zgl. os. P. Ma-
jewicz, Gniezno, ulica Horna 30.

Fachowiec poszukuje 2444
dzierżawy w atraku

lub mniejszego wodnego młyn.
Lask. oferty uprasza się pod nr.
111 postlagernd Obornik.

2 składy

z centralnem ogrzewaniem i ciepłą
wodą w domu narożnym Św. Mar-
cina i ulicy Rycerskiej, nadający
się na salony fryzjerskie dla dam
i mężczyzn od 1-go października
do wydzierżawienia. Blizsze szczeg.

w „drogerji Universum“
Poznań, ulica Rycerska 38.

2 składy

w domu narożnym ulicy Rycer-
skiej i Św. Marcina z centralnem
ogrzewaniem i ciepłą wodą, nade-
jący się na skład kwiatów, stroji
damskich, obuwiu, porcelany, że-
laza lub t. p., do wydzierżawienia
od 1 lipca lub 1 października br.

DROGERJA UNIVERSUM
B. Śniegocki, — Poznań,
ulica Rycerska 38.

Komu pożądana jest pożyczka
na gospodarstwo lub kamienice
niech się zgłosi z jaknajwiększem
zauf. do towarzystwa handlowego
E. B. Adamkiewicz i Spł.
Poznań-Posen, Kronprinzenstr. 12.
Okup. stale swą wstn. w Poznaniu.

2 mieszkania

po 5 pokoi z wszelkimi przyna-
leżnościami, ciepłą wodą, central-
nem ogrzewaniem, liftem i waku-
um od 1 października br. do wydzierż.

DROGERJA UNIVERSUM
Poznań, ulica Rycerska 38.

3 pokoje

i kuchnie przy ul.
Św. Marcina za
47 mk. mies. do wynaj. Zapytać
się ul. Fryderykowska 2 i p.

dom dla organisty

Wszelkie zgłoszenia oraz zapyta-
nia pp. budowniczych przyjmuje
najpóźniej do 1-go czerwca
Ks. Drwęski, Siedlec
p. Briesen Kr. Schroda.

Parcelacja!

Majątność Strońsk (Alt Strunz per Salisch i. Schl.) wpraw-
dzie już w Śląsku, lecz na samem pograniczu Księstwa i to w pobliżu
Wschowy położona,

będzie parcelowana.

Cała majątność podzieloną będzie jak następuje:

- Wieś rycerska Strońsk** z gorzelnią, 2 200 mórg włącznie 1 100 mórg
w znacznej części pszennej ziemi, reszta najlepsza żytnia, 300 mórg doskona-
nych meliorowanych dwu- i trzysiecznych łąk i 800 mórg starszego wyrosłego
lasu, po większej części zdadnego do cięcia. Dwór okazały, na sutere-
nach, z centralnem ogrzewaniem, wodociągami itd. Wszystkie bu-
dynki murowane i w wielkim porządku. Gorzelnia ma przeszło 400
beczek kontyngentu. Inwentarz liczny i wartościowy. Oziminy doskonałe.
Warunki robotnicze bardzo dobre. Szosa w miejscu. Czysty dochód
gruntowy ok. 3 M. z morgi órny. Stan hipot. tylko Bank. Zaliczki 150 000 M.
- Folwark Leśny** 1000 mórg obszaru włącznie 500 mórg w połowie pszennej
ziemi, reszta dobra żytnia, 200 mórg znakomitych łąk i 300 mórg starszego
lasu. Budynki kompletne, całkiem wystarczające, murowane
i w dobrym stanie. Dom mieszkalny dostateczny i wygodny.
Inwentarz również kompletny i wartościowy. Urodzaje bardzo
ładne. Zaliczki 60 000 marek.
- Folwark Nowy**, kompletnie odbudowany, leży bardzo ładnie i ma ziemię
od skłby do skłby psenną pierwszej klasy i to 300 mórg pod plu-
giem, 50 mórg łąk i 100 mórg starszego lasu. Inwentarz więcej niż do-
stateczny i bardzo dobry. Bujne urodzaje zapowiadają dobry sprzęt.
Całe podwórze i dwór otoczony rozłożystymi dębami. Zaliczki 50 000 marek.
- Folwark Kościelny**, 350 mórg włącznie 200 mórg najlepszej pszen-
nej ziemi, 50 mórg łąk i 100 mórg starszego lasu. Budynki kompletne,
wszystkie murowane pod dachówką i bardzo dobrze utrzymane. Podwórze
zwarte. Dwór wygodny, inwentarz bardzo dobry i liczny. Wszystko sta-
rannie obsiane. Folwark przedstawia się bardzo ładnie. Zaliczki 36 000 M.

Parcelacja rozpocznie się już z dniem 13-go maja i trwać będzie bez
przerwy aż do całkowitego uskutecznienia sprzedaży całej majątności.

Najbliższa stacja kolejowa jest Driebitz (pierwsza stacja za
Wschową), jedzie się przez Leszno - Wschowę.

Strońsk jest wielka wieś z kościołem i szkołą w miejscu; nadto znajduje
się w Strońsku kilka składów kolonialnych, kilka reżników, piekarzy, dwa hotele
a przedewszystkiem jest w Strońsku też już osiedlonych kilkunastu gospodarzy
polskich, a mianowicie z Śmigieńskiego, Kościańskiego, Gnieźnieńskiego i Wrzesiń-
skiego. — Jest też projektowana kolej z dworcem w miejscu.

Najbliższem miastem jest Wschowa, gdzie wielka cukrownia, sąd okręgowy
król, gimnazjum, wyższa szkoła żeńska itd. Do stacji kolejowej Driebitz
5 km. Do Wschowy i to szosą 10 km.

Od 13-go b. m. począwszy mogą oględziny nastąpić każdego dnia
Na wczesne zamówienia będą konie na dworcu w Driebitz.

(Prosimy zgłaszać się wprost pod adr: Dom Alt Strunz, per
Salisch in Schlesten, lub też telefonem: Schlawa Nr. 2)

Zastępca nasz mieszka już w Strońsku i tam na miejscu pokaże majątek i objaśni każdego we wszystkich szczegółach.
(Tak samo udzielimy wszelkich bliższych danych tutaj w Poznaniu).

Kto pragnie nabyć majątek, a szczególnie ładny folwarczek, których
już po prostu brak w Księstwie, ten niech się nie ociąga, tylko po-
spiesz do Strońska bo reflekt. zwłaszcza na podobne folwarczki nie zabraknie.

w Poznaniu Drwieski & Langner ulica Rycerska 38

telefon do Poznania: Posen 1960 telefon do Strońska: Schlawa 2.
(Marcin Biedermann) Założ. w roku 1876.

Obszerny lokal

z centralnem ogrzewaniem i cie-
płą wodą z dwoma lub czterema
oknami wystawowymi w domu na-
rożnym ul. Rycerskiej i Św. Mar-
cina nadający się na kawiarnię,
cukiernię lub restaurację, od 1-go
października 1909 do wydzier-
żawienia. — Blizsze szczegóły

w „drogerji Universum“
Poznań, ulica Rycerska 38.

Młyn wodny

z piekarnią w wielkiej wsi, prze-
rabia dzień. 16—20 cent. masiwi
murowany za 18 000 mk do sprze-
dania. Zgl. przyjm. właściciel
K. Pohl in Geotniki
b. Luschwitz Kr. Fraustadt.

50 mk. nagrody

Na początku kwietnia zaginęła
książka depozytowa nr. 729 na
nazwisko Marcina Muchy. Uczci-
wego znalazcę uprasza się o zwró-
cenie takowej w Spółce Rol-
ników Parcel. w Poznaniu.

PANNY

do staniów, rękawów i spódnic
potrzebne są zaraz. 2496
„Modes de Paris“
Św. Marcin 34 I piętro.

Pisarze

starsi i młodszy na hr.
majątki. Służący żon: średn. i
którego żona za kucharkę bezdz.
Służący kaw. do hr. do Berlina
włóдарze, kowale, forcz-
pani oraz wszelka służba
dworska, odpowiednie, szybko
umieszczenie znajdując się od lipca
Biuro komisowe Stellenvermittler
Stefan Chelmiński Poznań
plac Wilhelmowski 14 II p. podw.

Potrzebne dobre gospodynie
dworskie, pokojowe z pra-
sowaniem, panny-służące.

Panna

przyzwoita potrzebna do skła-
du w Pozn. zaraz, (stół i stanc
w miejscu) zatrud. łatwe i przyjem.
Spiesznie zgłosz. upr. się do eks-
pedycji Wielkop. pod nr. 2507.

Potrzebni zaraz: Ogrodnik
żon. zarazem myśliwy na 240
mk i dep. i strzałowe. Pisarz
gosp. na 440 mk. Elew gosp.
na 200 mk. i utrzymanie. Włó-
darz żon. Gospodynin z got.
Kuchmistrz kaw. Rządca
kaw. młody na 100 mk.

Pośred. posad „Stellenvermittler“
Franciszek Niedzielski,
Posen, Wienerstr. 8 pt. Telf. 1036.

(Od lipca potr. służący żon.
Kucharz żon. Urzędnicy,
pisarze, gospodynie, pan-
ny służące, praczk.)

Ucznia

przyjmie St. Grzelachowski
mistrz garn. Św. Marcina 13.

Pomocnik golarskiego przy-
mie zaraz
Bron. Kaszyda, fryzjer
ul. Wilhelmowska 16.

Czeladnikamłynarskiego

potrzebuje na wiatrak 2 gankowy
przyjmie każdego czasu 2470
mistrz młynarski
Michał Morawski
Tarnowo (Schlehen).

Uczeń

chcący się wyuczyć rzeźnictwa
może się zaraz zgłosić 2445
Ludwik Uliczny,
Posen, Kronprinzenstr. 38.

Potrzuje:
u zegników pos. od rącznych

k. pisarzy, ogrodników,
gospodynie, — kucharki,
praczk, niańki, pokojów.
Henryk Krzycki, Posen,
Stellenvermittler St. Martinstr. 32.

Maszyn. - kowal.

pilny i trzeźwy z uczniem po-
trzebny zaraz do 2402
Dom. Stroszki, p. Nekla.